

Moje wspomnienia

Szczególnie miło wspominam kilka zdarzeń, które utkwiły mi w pamięci. Pierwsze z nich to kiedy w trzeciej klasie (naszą wychowawczynią była wtedy Pani Justyna Hirsz), kolega Jarek podarował mi i koleżance Wiolecie, która wtedy siedziała ze mną w ławce ręcznie zrobione kwiaty z okazji dnia kobiet. Były to dwa bukietki - w jednym znajdowały się róże, w drugim kwiaty przypominające dalie, oba były koloru pomarańczowego i były poperfumowane, także pachniały jak prawdziwe kwiaty. Oczywiście kolega podrzucił je na ławkę jeszcze przed lekcjami więc nie od razu wiedziałyśmy od kogo były. Kwiaty te zrobiła jego starsza siostra, ale i tak był to niezwykle miły gest. Bardzo miło wspominam też przynależność do kółka polonistycznego, które prowadziła Pani Karina- pamiętam, że wystawialiśmy przedstawienie, pt. " Brzydkie Kaczątka" - a raczej coś pomiędzy przedstawieniem, a baletem- ubrani byliśmy w czarne bluzki i długie czarne spódnice i za pomocą tańca i gestów próbowaliśmy przedstawić historię brzydkiego kaczątka do muzyki Piotra Czajkowskiego " Jezioro Łabędzie", był taniec zorba, taniec nowoczesny. Wystawialiśmy też " Kopciuszka" w wersji nowoczesnej i klasycznej. Redagowaliśmy gazetkę szkolną " Co nowego w budzie" , która istniała jeszcze długo po ukończeniu szkoły przeze mnie. Nawet kupiłam egzemplarz w grudniu 2010r. jak byłam na pierwszym Kiermaszu Bożonarodzeniowym organizowanym przez Szkołę Podstawową w Łebieńskiej Hucie, chociaż moje dzieci jeszcze wtedy się w niej nie uczyły- mam go do dziś (jest w nim świetny przepis na pierniczki świąteczne). Naprawdę przynależąc do tego kółka robiliśmy razem fantastyczne rzeczy. Pamiętam, że tak jak nasze dzieci teraz, tak my jako uczniowie wzorowaliśmy się na tym, co widzimy w telewizji i organizowaliśmy w szkole takie konkursy jak: Czar Par, Jeden z dziesięciu, Mini playback show- w finale z koleżankami wystąpiłyśmy z piosenką zespołu Spice Girls wtedy tak bardzo modnego wśród dziewczyn. A na koniec muszę wspomnieć jeszcze o jednej sytuacji. Będąc już w klasie ósmej niedługo przed zakończeniem roku postanowiliśmy zrobić "niespodziankę naszej polonistce. Jako, że duża część klasy należała do kółka polonistycznego wiedzieliśmy, że nasza Pani była pod wrażeniem filmu " Stowarzyszenie umarłych poetów", gdzie nauczyciel angielskiego próbuje młodym licealistom wpoić miłość do poezji. Wtedy nikt z nas raczej tego filmu nie widział, ale wiedzieliśmy, że kończy się on sceną, w której uczniowie żegnając swego nauczyciela, stają na swoich ławkach i wołają do niego razem "Kapitanie, nasz Kapitanie". Tak, też zrobiliśmy jak nasza polonistka weszła do sali na ostatnią lekcję polskiego z nami. Pamiętam, że wyszła zaraz z płaczem i na lekcję przyszła do nas nasza wychowawczyni pani Felicja Radziak- która z nie krytym uśmiechem stwierdziła, że nie wie co zrobiliśmy, ale Pani od polskiego, nie może prowadzić z nami zajęć. Nadal kiedy oglądam ten film, mam tą scenę z naszej szkoły przed oczami.

W dniu zakończenia klasy ósmej z jednej strony wiem, że cieszyliśmy się, że idziemy dalej, robimy krok do dorosłości, ale gdzieś w środku każdy z nas miał świadomość, że kończy się dla nas pewien etap, który już nie wróci i mimo naszych wcześniejszych zapewnień, że nie będziemy płakać niejednemu zakręciła się łza w oku i mi też.

Absolwentka Szkoły Podstawowej w Łebieńskiej Hucie - rocznik 1998.